Sprawy sokole

Dzielnicy Pomorskiej.



Obowiązkiem każdego prawego Sokoła Polskiego jest:
Dbać o zdrowie fizyczne i duchowe swoje i swoich!
Przestrzegać czystości i wyłącznego używania mowy polskiej.
Pracować usilnie nad pozyskaniem ludu do pracy narodowej.

Dodatek „Dziennika Bydgoskiego“ poświęcony sprawom Sokoła.

Nr. 6. | Bydgoszcz, sobota dnia 17-go maja 1924 roku. | Rok 1.

DZIAŁ URZĘDOWY.

Od Przewodnictwa Dzielnicy.

1. **Na podstawie pism Przewodnictwa Związku z dnia 10. bm. nr. 1866|24, upoważniamy gniazdo w Gdańsku do zbierania składek na budowę własnej sokolni lecz tylko** w Dzielnicy Pomorskiej.

2. Również na podstawie wyżej wymienionego w którym Przewodnictwo Związku donosi, że powzięto uchwałę zezwalającą wszystkim Okręgom, względnie Dzielnicom wstępowanie do Okręgowych Związków Sportowych, Przewodnictwo Dzielnicy Pomorskiej podaje uchwałę tą do wiadomości.

Przewodnictwo Dzialnicy.

Do wszystkich gniazd Okręgu V.

1. Z powodu zbliżającego się szybkim krokiem zlotu Okręgowego, przypominamy uchwałę zjazdu naczelników z dnia 23 marca rb. która brzmi jak następuje:

Gniazda Okr. V, w miarę możności, dostarczają po jednej nagrodzie na zlot Okręgowy. Mamy nadzieję, że uchwała ta będzie w całej swej pełni zrozumianą, tembardziej, że nie wyszła ona z łona Zarządu Okr., lecz gniazd samych. Prosimy więc usilnie, aby zarządy gniazd niezwłocznie podały na ręce sekr. Okr. swoje decyzje w tej sprawie.

2. Podajemy z uznaniem do publicznej wiadomości, że gniazdo Łęgnowo, jedno z najmłodszych gniazd Okr. V, nagrodę na Zlot już przysłało. Uczyniło to już również gniazdo Bydgoszcz I.

3. Zarządy gniazd prosimy o wytężenie wszystkich sił w tym kierunku, aby na zlot Okr., który odbędzie się 5—6 lipca, stanęła jaknajwiększa ilość ćwiczących do ćwiczeń wolnych, aby nie powtórzył się fakt mający miejsce na zlocie roku ubiegłego gdzie z pewnego gniazda przybyło na zlot 30 druhów a do ćwiczeń wolnych stanęło tylko 9.

Za zarząd Okr. V.
Wallo, sekretarz.

Do naczelników gniazd Okręgu V.

I. Dnia 25 maja odbędzie się wycieczka okręgu do Koronowa. Punkt zborny dworzec małej kolei Okole o godz. 5-tej rano. Dla starszej drużyny wyjazd o godz. 8-mej. Uczestnicy pieszej wycieczki winni się zaopatrzyć w wygodne obuwie i cokolwiek żywności. Cel wycieczki odwiedzenie gniazda koronowskiego, aby tamże podnieść ducha sokolego.

Naczelnicy winni dbać o to, by w wycieczce udział wzięła jaknajwiększa ilość druhów. Punktualność konieczna.

II. Bieg uliczny w Toruniu na 4000 m odbędzie się dnia 25 maja. Nagroda wędrowna wydawnictwa Słowa Pomorskiego puhar srebrny.

Do biegu zgłosiłem następujących druhów: Orczykowski, Koperski, Dorszewski, Kubera, Czapara, Baumgart i Ziółkiewicz. Wpisowe 50 groszy. Koszta podróży ponoszą gniazda.

III. Zlot okręgowy dnia 5-go i 6-go lipca. Wszystkie przepisy ćwiczeń umieszczone w Sprawach Sokolich Nr. 5, można u mnie nabyć. Celem ułatwienia pracy, winien każdy druh zaopatrzyć się w odnośny egzemplarz. Próba generalna wszystkich ćwiczeń zlotowych odbędzie się dnia 29 czerwca w Bydgoszczy. Do poszczególnych gniazd wyznaczę osobnych instruktorów, którzy ćwiczenia przeprowadzą.

Ponieważ termin zlotu się zbliża, obowiązkiem naszym jest, wytężyć wszystkie siły, aby zlot udał się pod każdym względem.

IV. Zlot Dzielnicy Mazowieckiej odbędzie się dnia 8 i 9 czerwca we Wilnie. Poszczególne gniazda powinny conajmniej jednego druha na ten zlot wysłać. Zgłoszenia do 25 maja.

V. Bieg uliczny „Dziennika Bydgoskiego" odbędzie się w Bydgoszczy dnia 15 czerwca rb. w południe o godzinie 12[30] ulicą Gdańską na przestrzeń 1500 m. 800 + 400 + 200 + 100 m. (sztafeta olimpijska).

Wyznaczona nagroda wędrowna przechodzi na własność tego towarzystwa, które zdobędzie ją trzy razy z rzędu. Pozatem wyznaczył Bank M. Stadthagen jedną nagrodę, którą zdobywa drugi zwycięzca na własność.

Prócz wszystkich gniazd Okręgu V i Dzielnicy Pomorskiej biorą w biegu udział kluby sportowe zarówno cywilne jak i wojskowe.

Zgłoszenia należy nadesłac do dnia 5-go czerwca z załączeniem jednego złotego od drużyny jako wpisowe na ręce niżej podpisanego. Czołem!

Gołębiewski, Nacz. Okr. V.
ulica św. Trójcy 10.

DZIAŁ NIEURZĘDOWY.

Toruń.

1) Dnia 21 bm. odbyły się staraniem T. G. Sokół w Toruniu walki ciężko atletyczne o mistrzostwo miasta i powiatu Torunia. Po przedbojach w miejskiej ćwiczni stanęli do rozstrzygających walk następujący: „waga lekka" Lesiński, Kama, Betlejewski, Münster, Czarnecki i Łopasiński, wszyscy oddział ciężko atletyczny T. G. Sokół w Toruniu; „waga ciężka" Kryszewski, Blok, Andrzejewski, Wiśniewski, Felchnerowski i Waszkowski, również oddział ciężko-atletyczny T. G. Sokół w Toruniu prócz ostatniego który należy do klubu atletycznego Zuch w Toruniu.

Walki same bardzo ostre świadczące o dobrej technice. W ciężkiej wadze Felchnerowski przewyższał ponownie swych przeciwników doskonałą techniką zdobywając ponownie mistrzostwo Torunia oraz powiatu.

Wyniki przedstawiają się następująco:

Walka francuska, lekka waga: 1. Lesiński, 2. Betlejewski, 3. Czarnecki.

Ciężka waga: 1. Felchnerowski, 2. Andrzejewski, 3. Blok.

Dźwiganie ciężarów, lekka waga: 1. Betlejewski, 2. Przyziółkiewicz, 3. Łopatyński.

Ciężka waga: 1. Krzyszewski, 2. Andrzejewski.

Boks, waga lekka: Mikulski z Grudziądza zwyciężył Szałuckiego z Torunia w drugiem spotkaniu n. o.

Srednia waga: spotkanie pomiędzy Felchnerowskim T. G. S. Toruń a Krzymińskim T. A. Polonja Grudziądz nie rozstrzygnięte.

2) **Program wyścigów kolarskich w Toruniu.**

Wyścigi o mistrzowstwo okręgu IV na 25 klm. o nagrody, (z czego jedna wędrowna), dostępne dlaczłonków okręgu IV urządza T. G. Sokół w Toruniu oddział kolarski.

Wyścigi o mistrzostwo gniazda Torunia na 25 klm. o 3 nagrody, z czego 1 wędrowna, dostępne tylko dla członków gniazda Torunia.

Wyścigi na 10 klm. o 3 nagrody dla wszystkich zgłoszonych (stowarzyszonych i niestowarzyszonych) z terenu okręgu IV.

Uprasza się o zgłoszenie zawodników najpóźniej do 10 maja br. do sekretarza oddziału kolarskiego drh. Wierzbowskiego, Toruń, ul. Kilińskiego 3.

Zbiórka zawodników dnia 18 V br. o godz. 14-tej na sali parku Wiktorji ul. Grudziądzka stąd wspólny wyjazd na miejsce wyścigów, które odbędą się na szosie Toruń-Czarnowo, start Zieleniec.

O jak najliczniejszy udział uprasza się.

T. G. Sokół oddział piłki nożnej w Toruniu zwyciężył z K. S. „Poznania" w Poznaniu podczas drugiego święta Wielkiejnocy 4:2, przegrywając natomiast z „Pogonią" w Katowicach 4:0. Gra była bardzo ostrą i ze strony gości bardzo brutalną.

5. Dnia 23 IV br. odbyło się uroczyste otwarcie sezonu letniego T. G. Sokół w Toruniu oddział kolarski. Jako pierwszy zabrał głos gospodarz drh. Durmowicz witając członków i gości serdecznemi słowami. Zabierali głos drh. prezes hon. Sulecki, drh. naczelnik hon. Makowski, drh. inż. Zawadzki, drh. sekr. gen. Makuracki i wielu innych. Przy wspólnej kawie i kolacji podczas której oddział muzyczny występował w całym komplecie zpędzono czas aż do późnej nocy.

Nadmienić należy, że oddział kolarski rokuje dużą przyszłość, fachowe kierownictwo techniczne, jakoteż gorący, poświęcający udział poszczególnych członków dają rękojmę, że przedsięwzięcia oddziału jeszcze w tym roku się uiszczą.

Inż. Zawadzki.

Wilczak—Okole.

Tak się okoliczności dla mnie niefortunnie złożyły, że pod rubryką wyżej wymienionego gniazda zmuszony jestem do złożenia publicznej spowiedzi z grzechów jakie na niekorzyść tego gniazda popełniłem.

Grzechy te są bardzo ciężkie i następujące: Pracowity i naprawdę sekretarz tego gniazda przysłał mi kilka tygodni temu obszerną korespondencję z życia tego gniazda. Obszerną, bo gniazdo to pracuje, ćwiczy, organizuje, urządza interesujące i budujące odczyty dla członków i dla ogółu, przedstawienia amatorskie, obchodzi uroczyście rocznice narodowe, urządza popisy gimnastyczne, bierze

udział w pochodach i manifestacjach, jednem słowem jest to najżywotniejsze gniazdo Okr. V a więc jest o czem pisać obszerne sprawozdanie ku nauce innych. A ja otrzymawszy taką wartościową korespondencję połowę jej w sposób dotychczas niewyjaśniony — zagubiłem a przed prezesem tego gniazda drh. Jóźwiakiem (który mówiąc nawiasem umie przypilnować swego) starałem się wykręcić sianem, że korespondencje umieszczę w najbliższym numerze.

Żałuje za ten grzech i proszę drh. Bączkowskiego aby nie zraził się tem co się nie ze złej woli stało i pisywał korespondencje dalej, lecz — troszkę treściwiej.

Za pokutę jestem gotów nawet dzisiaj iść do tego gniazda i krótko przedstawić tam rozwój i najważniejsze zdarzenia z życia Sokolstwa Polskiego w Ameryce.

A.

Bielawki.

Miesięczne zebranie odbyło się dnia 7 bm. Zagaił je prezes druh Langner, poczem przyjęto 25 nowych członków, z których 9 liczy ponad 18 lat. Towarzystwo mimo krótkiego stosunkowo istnienia rozwija się w nader szybkiem tempie, o czem świadczy poważna liczba kandydatów. Z powodu braku zasobów pieniężnych, zarząd powziął jednomyślnie plan urządzenia zabawy.

Pozatem zachęcano do wzięcia najliczniejszego udziału w zlocie okręgowym, dzielnicowym i wreszcie w biegu sztafetowym. Koniec zebrania stanowił wykład drh. Szymkowiaka o znaczeniu „Sokoła".

DZISIEJSZY NASZ STAN ĆWICZEŃ CIELESNYCH I WIDOKI NA PRZYSZŁOŚĆ.

Zbytecznem wydaje mi się dowodzić, iż my, Polacy, stoimy w dziedzinie ćwiczeń cielesnych pomiędzy narodami o aspiracjach kulturalnych, na stopniu najniższym. Okazuje się to w ogromnie niskim procencie biorących w ruchu gimnastycznym udział i z wyników wprost opłakanych. Przypada bowiem na 2000 Polaków jeden ćwiczący, gdy u Niemców liczba ta jest podwójną. Prawda, że przed laty 20 i u innych narodów nie były wyniki w porównaniu z naszymi dzisiejszymi jakościowo lepsze. Zauważyć natomiast należy, że postęp u innych narodów był zaraz w pierwszym czasie ruchu lekkiej atletyki zdumiewający, że zaś u nas postęp w ostatnim 4 leciu jest nadzwyczaj skromny.

Przyczyn tego zjawiska nie trudno się dopatrzeć. Inne narody posiadały już, kiedy nastał ruch lekkiej atletyki, całe zastępy silnej generacji, stworzone przez najróżniejsze inne ćwiczenia fizyczne; ćwiczono w szeregach turnerstwa, klubach piłki nożnej itp. U nas tego wszystkiego nie było. Sokół miał przez długi czas znacznie ważniejsze cele do spełnienia, kryjąc się pod płaszczem haseł narodowych, a starsi obywatele mieli inne kłopoty, aby mieć czas do napędzania młodych do gimnastyki. Można nawet twierdzić, że był czas, gdzie Sokół rad był z tego, że opinja publiczna dawała mu święty spokój, a odwrotnie, nie pragnęły szerokie warstwy naszego społeczeństwa — tego kochanego społeczeństwa — nic więcej jak spokoju przed agitacją „komediantów" alias „Sokołów".

Tak można zrozumieć, że Sokół wysyłając na zawody kwiat swych gimnastyków, nie osięgnął w skoku w wyż przeciętnie 1,25 mtr.

Zważywszy że na ostatnich zawodach w Toruniu staliśmy całe niebo poza wynikami przedwojennymi, (gdzie zawodnicy już starsi stawali do zawodów) nie zrobiliśmy po wojnie prawie nic. A że nie posiadamy zkądinąd silnej generacji, nie osięgniemy też tak szybko poważniejszych wyników. Bo siła nie jest wytworem kilkomiesięcznej a nawet kilkuletniej gimnastyki, lecz jest przymiotem zdrowej generacji. Prawda że taki Sheridam, Rose i inni potrzebowali tylko kilka miesięcy ćwiczenia, a osięgali już swe bajeczne wyniki, lecz przyszli oni na świat z organizmem zdrowym.

Widoki na przyszłość są tem niekorzystniejsze że gimnastykę uprawia jedynie młodzież ciężko pracująca. Młodzież inteligentna, a więc i młodzież akademicka stoi zupełnie na uboczu i patrzy prawie na każdego, ćwiczeniom cielesnym się oddającego, z pewnem lekceważeniem. Ludzie tacy należą w ich umysłach do minorum gentium. Cieszy się ona wprawdzie, gdy „Sokół" wystąpi z jakiemś udatnem ćwiczeniem, czuje się jednak powołana do znacznie „wyższych" celów, aby miała dołożyć sama ręki. To też stan fizyczny przeciętnego akademika, stoi według urzędowej statystyki na równi ze stanem stołowych, tj. fizycznie najniższym wśród wszelkich zawodów.

Wobec tego, nie licząc w naszych stosunkach na inteligencję nie można przypuszczać, aby wnet mogło być lepiej.

Człowiek zaś pracujący cały dzień we fabrykach i warsztatach, jad i truciznę ziejących, nie może doprowadzić do wyników godnych wyróżnienia. Zadowolonym być już musi, jeżeli się jako tako utrzymać zdoła przy siłach i przedwcześnie nie zesłabnie.

Zaznaczam na tem miejscu i to, że naród polski pominąwszy kilku naszych magnatów, zresztą o niewyraźnych barwach narodowych, należy do materjalnie najbiedniejszych. I właśnie wśród najsilniejszych jednostek narodu rozlega się dzisiaj jednostronne hasło

dorobku, przygniatające swym realizmem hasła, bezpośrednio wziąwszy, mniej realne. W pogoni za dorobkiem stracaliśmy nawet przeświadczenie, iż gimnastyki, w stosunku do ogółu, nie jest celem sama w sobie, lecz drogą do celu, że kładzie podwaliny wydatniejszego zarobkowania, mianowicie, że daje zdrowie.

Twierdzenie to trzeba wnieść w masy narodu, trzeba prawdę tą uprzytomnić ogółowi.

Tak pojęte ćwiczenia cielesne staną się tem, czem być powinny, tj. czynnikiem etycznym społecznym, oświatowym i zdrowotnym. To też doprowadzą one naród do dobrobytu, zdrowia i szczęścia. Warto się tedy zająć szerzej i szczerzej podniesieniem zdrowia swego narodu. Wszak wedle najpierwszego prawa natury wyjdzie z walki narodów ten naród zwycięźko, który najdłużej utrzymać się zdoła przy zdrowiu i sile fizycznej.

To i owo.

„Sprawy Sokole“ nie są rozsyłane do gniazd przez Administrację „Dziennika Bydgoskiego“ lecz przez sekretarza Dzielnicy drh. A. Malczewskiego ul. Dworcowa 31 b. i tam należy skierować wszelkie zapotrzebowania na „Sprawy Sokole“ zaległe, oraz następne.

Poprzedni numer obejmuje całość ćwiczeń na zlot Dzielnicowy i dlatego winien się on znaleźć w rękach każdego kierownika oddziału, naczelnika gniazda a nawet w rękach przodowników i poszczególnych ćwiczących.

W naszych ciężkich wysiłkach nad organizowaniem Sokolstwa spotyka się i radosne przebłyski ujmujące duszę Sokoła — przykłady. Te, należy z uznaniem podkreślić. Oto w okręgu V. gniazdo w Łęgnowie młode, walczące z trudnościami materjalnemi, pierwsze zgłosiło okazałą nagrodę na zlot Okręgowy. Zobaczymy które gniazdo będzie ostatniem.

Na ostatniem posiedzeniu zarządu Okręgu V. powierzono wiceprezesowi Okr. drh. Zmudzińskiemu zbieranie wśród obywatelstwa bydgoskiego funduszu, na nagrody zlotowe. Jak do tej pory, to rezultaty tych zabiegów są nadspodziewane i jeszcze raz podkreślają one patrjotyczność bydgoskiego kupiectwa.

Nie wiem dlaczego gniazda nie przysyłają żadnych notatek z życia swych gniazd. Do tego czasu przysyłały korespondencję następujące gniazda: Szwederowo, Jachcice, Łęgnowo, Grudziądz, Jeżewo, Bielawki, Warlubie, Lipinik, Toruń, Koronowo, Wilczak-Okole, razem 11 gniazd. Tyle gniazd liczy prawie każdy okręg a okręgów w Dzielnicy Pomorskiej mamy 8, gdzież więc są inne gniazda? Czemuż nie dają znaku życia o sobie? Wszak jest to nasze Sokole pismo Dzielnicy Pomorskiej.

Za redakcję odpowiedzialny
W. J. Albrycht, ul. Poznańska 30.

Miłość Ojczyzny.

Niektóre słowa wymawiamy z większą czcią niż inne I tak imię Boga, wyrazy matka, ojciec, każdemu są święte, bo przypominają nam tych, którym zawdzięczamy najwięcej dobrego. Podobnie słowo Ojczyzna. Na dźwięk tego słowa serce bije goręcej.

Co to jest Ojczyzna...

Kiedy żyliśmy w niewoli, niemiec kazał nam służyć królowi pruskiemu i mówił nam, że państwo pruskie jest naszą Ojczyzną. Pod moskalem mówiono, że ich Ojczyzną jest Rosja; braciom naszym w Małopolsce kazano służyć Austrji. W ten sposób z hojności wrogów mieliśmy aż trzy Ojczyzny, rosyjską, pruską i austrjacką, ale prawy Polak znał tylko jedną Ojczyznę — Polskę. Bo choć nas rozdarto i podzielono, to przecież wszędzie od morza Bałtyckiego aż do gór karpackich, od Odry aż po Bug i dalej, mieszkał ten sam lud, tam Ojczyzna polska.

Więc Ojczyzna, to ty druhu i druhno i wszyscy twoi i wszyscy nasi; ojczyzna to nasz naród cały.

Ojczyzna — to ziemia, na której żyli pracowali i umarli ojcowie nasi, to ta ziemia, gdzieśmy na świat przyszli, gdzieśmy spędzali lata dziecięce Pola łąki i bory, rzeki i jeziora, miasta i wioski — to wszystko nasza ojczyzna.

Ojczyzna, to język rodzinny, mowa ojców, szczebiot dzieci, piosnki weselne i pieśni święte. A że to skarb nasz i ojczyzna nasza, więc nieprzyjaciół raził dźwięk mowy i pieśni polskiej, więc chcieli wyplenić nasz język rodzinny.

Ojczyzna nasza — to dzieje minione narodu, to nasze prawa dawne, obyczaje i zwyczaje, odziedziczone po przodkach — Prawie każda okolica i wioska ma swe uroczystości i na swój sposób je obchodzi, a wszystkie one nasze, drogie sercu polskiemu. Wrogowie obrzucali błotem pamiątki nasze, a myśmy szanowali je, jako świętość, bo to nasza Ojczyzna.

Ojczyzna — to dorobek naszych uczonych cnoty naszych świętych Patronów, czyny sławnych wodzów i bohaterów — Sobieskich i Kościuszków, dzieła, księgi i pieśni naszych wieszczów-

Ojczyzna oznacza wszystkie skarby na ziemi: pamiątki szczęśliwej młodości, kolebkę i — chrzest, troski matczyne, powodzenia

i niepowodzenia, nasze kościoły i chaty nasze, nasze cmentarze i strzechy, lipami i topolami okolone.

Długie lata żyliśmy w niewoli. Niemiec pluł nam w twarz i dzieci germanił. Moskal dziki panował nad nami. Inne maleńkie narody: Belgja, Holandja, Norwegja miały własne państwa i rządy a myśmy musieli wysługiwać się obcym.

Dziś jesteśmy obywatelami wolnej niepodległej Polski. Nikt nie śmie nami poniewierać, nikt nie śmie zabraniać nam mowy polskiej, zmuszać by w obcym języku przemawiali w szkole, w wojsku lub w urzędzie. Dziś gospodarujmy się sami we własnym kraju, nie jesteśmy wyrobnikami wrogów.

Mamy własne wolne państwo. Tę wolność powinni kochać. — „Wszystko mi jedno, czy pod tym, czy pod owym, byle było dobrze". „Szkoda Niemca", „pod Moskalem było lepiej" — tak przemawia tylko zdraica. Podły ptak co kala własne gniazdo. Podły syn co pluje na własną matkę. Gdzież jest Niemiec, gdzież Francuz, co by nie pragnął własnej Ojczyzny?

Miłować Ojczyznę mamy nie tylko słowami, nie tylko obchodami i uroczystościami, nie tylko na wiecach i zebraniach, nie tylko śpiewami i pięknemi wierszami.

Prawda, jeszcze nie wszystko w Polsce dzieje się tak, jak się dziać powinno, jeszcze bieda. Ale to początk. Niech tchórze narzekają, a my ochotnie czyńmy co do nas należy.

W Polsce, jak w każdym państwie, mamy rozmaite stany: robotników, gospodarzy, panów kupców, rzemieślników, urzędników, uczonych. Jesteśmy jak ci co jadą koleją. Jeden chciałby mieć okno otwarte, innemu wieje, chciałby okno zamknąć. Trzeba się jakoś pogodzić, — Wszystkim musi być dobrze. — Polska nie jest dla samych panów ani robotników, ani gospodarzy, lecz dla wszystkich. Jedni mają pracować na roli, — drudzy po warsztatach i fabrykach inni głową. Jedni muszą wytwarzać narzędzia, maszyny, obuwie, odzież, sprzęty, a znów inni muszą oświecać naród. — Wszyscy są potrzebni. Potrzeba jedności i zgody.

Kto kocha Ojczyznę, ten wiele czyta i uczy się pilnie, bo ciemnota gubi naród. Rozumieli to dobrze Prusacy i Moskale i dlatego nie pozwalali młodzieży polskiej uczyć się w języku narodowym, ale zmuszali ją, by się uczyła w obcym, niezrozumiałym języku i tak ogłupiali ją, aby utrzymać w ciemnocie.

Sama jednak oświata nie wystarcza. Ważniejszą jest rzeczą abyśmy wyrośli na ludzi uczciwych i zacnych. I o tem pamiętali dobrze wrogowie nasi i radziby byli zepsuć szczególnie młodzież polską. Na różne bezeceństwa i wybryki patrzyli przez palce, ale gdy młodzież uczyła się pokryjomu języka i dziejów polskich karali to jako zbrodnię i wydalali ze szkół. — „Niczem Sibir, niczem knuty lecz narodu duch zatruty to dopiero ból". Winnismy się chronić pijaństwa i rozpusty, bo to prowadzi do znikczemnienia narodu.

Jeżeli zatem naprawdę kochamy naszą Ojczyznę, bądźmy zawsze dla Niej prawnymi i uczciwymi.

Przedewszystkiem podnieśmy wysoko sztandar karności i posłuszeństwa, uczciwości i porządku, odwagi poświęcenia i miłości Ojczyzny.

—:-:—

Trzeba być naprawdę druhem — względnie druhną.

Organizacja jak Sokolstwo zawsze będzie miała rację bytu, bo do celów jakie sobie obrała, każda rozsądna i uczciwa osoba, nigdy nie przestanie dążyć.

Bardzo trafnie dh. Motyl określił zasady jakie Sokolstwo stara się zaszczepić druhom i druhnom, a szczególniej naszej młodzieży, a mianowicie:

„Bronić tych, którzy sami obronić się nie mogą;

„Nie czynić nic takiego, coby mogło zranić lub obrazić kogokolwiek;

„Każdą pracę wykonywać uczciwie w miarę sił i możności, bo od tego zależy honor i dobre imię u ludzi;

„Nie wolno nigdy łamać przysięgi;

„Uważać, że lepsza śmierć niż nieuczciwe życie;

„Wszystkie drobne usługi powinny być wykonywane ochoczo i pogodnie;

„Zawsze o rodzicach i całem otoczeniu swoim jak najlepiej myśleć;

„Dobrze o nich tylko mówić; dobrze im czynić."

Nie ulega wątpliwości, że jeżeli te zasady będą przestrzegane, a przestrzegane być muszą, bo tak nakazuje Zakon Sokoli, to dokonamy wielkiego dzieła, które naszemu zespołowi i całemu społeczeństwu przyniesie świetne owoce.

W czasach powojennych nastąpiło pewne rozluźnienie, powoli jednak wracamy do normalnych warunków i obowiązkiem naszym jest dołożyć wszel-

kich starań, aby przynajmniej w naszych szeregach nastąpiły one jak najprędzej.

Nie wolno nam ani na chwilę zapominać, że podstawą potęgi jakiejkolwiek organizacji jest karność i solidarność, a które w naszych szeregach bezwarunkowo muszą być przestrzegane.

Mamy obawę, iż w Sokolstwie znajdą się i tacy, którzy nie chcą zadać sobie trochę trudu i głęboko się zastanowić nad tem, jakie przyjęli na siebie obowiązki, wstępując do tej organizacji. Obawiamy się, że między nowowstępującymi również nie wszyscy zdają sobie sprawę z przyjmowanych na siebie obowiązków. Przedewszystkiem musimy zawsze pamiętać o tem, że aby być w całem tego słowa znaczeniu druhem, względnie druhną, nie wystarczy samo opłacanie podatku do organizacji. Nie jest to bowiem żadna spółka pożyczkowo-budowl., lub też inna podobna instytucja. Wybijmy sobie to z głowy, że Sokolstwo się utrzyma z samego opłacania podatków.

Musimy wprowadzić w życie hasło i zasady, jakie głosimy.

Zawsze i wszędzie musimy być sobie nawzajem druhami. Nie wolno nam żywić w sercu nienawiści do druha. Różnice zdań na niektóre sprawy są i będą, jest to rzecz bowiem ludzka. — Nie znaczy to jednak, aby wskutek tej różnicy zaraz stawać się jawnym lub ukrytem wrogiem. Tego zabrania nam Zakon Sokoli. Musimy przestrzegać zasadę: „Jeden za wszystkich — wszyscy za jednego". Ktokolwiek waha się hołdować takiej zasadzie i lekceważy ją sobie, to nie powinno być dla niego miejsca w naszych szeregach. Prawda, że powinniśmy dążyć do powiększenia naszego zespołu, — nie znaczy to jednak, że powinien być u nas mile widziany każdy, kto tylko gotów jest opłacać podatek, lecz nie ma zamiaru przestrzegać naszych zasad. Lepiej jest mieć tysiąc członków takich, którzy są Sokołami nie tylko na papierze, ale także w swojem życiu codziennem, a szczególnie w stosunku do druhów, aniżeli dwadzieścia tysięcy takich, którzy mówiliby, że są Sokołami, a nie zastanowiliby się nawet nad tem jakie ciążą na nich obowiązki i nie mieliby zamiaru takowych spełniać.

„Bronić tych, którzy sami obronić się nie mogą!"

Gdy ktoś w naszej obecności usiłuje szkodzić druhowi lub druhnie, nie wolno nam przytakiwać głową lecz odważnie wystąpić w obronie atakowanego, a już nikczemnością nazwalibyśmy rozmyślne szkodzenie druhowi poza naszym zespołem.

Może ktoś nazwie to utopją i powie, że nic podobnego w naszem życiu zaprowadzić nie będzie można. My jednak nie tylko uważamy to za możliwe, ale za konieczne. Istnieją i inne zrzeszenia, członkowie, których przestrzegają ściśle podobne zasady i my pod tym względem nie powinniśmy stać niżej. Jeżeli zaś znajdzie się taki, który jest przekonany, że on może być druhem, ale tylko dla tych, do których czuje specjalną sympatję, to powinien być poinformowany, że on wogóle druhem być nie może.

Wielką bolączką naszą jest także brak karności, co ogromnie szkodzi takiej, jak nasza organizacja.

Każdy Sokół powinien to rozumieć, że dla dobra całego zespołu w pewnych granicach przestrzegana u nas być musi karność, bo bez niej nigdy nie osiągniemy zamierzonego celu.

Rządzimy nie demokratycznie, nikt nam urzędników gwałtem narzucić nie może, sami ich wybieramy, więc skoro są wybrani i z naszej woli pełnią urzędy, musimy ich słuchać. Jeżeli uznamy, że ich rozporządzenia nie są dla organizacji pożyteczne, możemy ich zmienić. Tak długo jednak jak uważamy ich jako naszych urzędników winniśmy im szacunek i posłuszeństwo. Szarpanie urzędników w niewłaściwym czasie i w niewłaściwem miejscu, a zwłaszcza wobec niewłaściwych osób,

jest szarpaniem i szkodzeniem całej organizacji, a pośrednio jest szkodzeniem samemu sobie.

Rzecz jasna, że w pierwszym rzędzie przykład karności powinni dawać przedewszystkiem sami urzędnicy, bo jeżeli ci nie będą spełniali sumiennie tego co do nich należy, to jakżeż możemy się spodziewać, aby zwykli członkowie przestrzegali karność.

W organizacji leży wielka potęga, ale ta organizacja musi być dobrze zrozumiana i każdy członek względnie członkini musi wiernie spełniać wszelkie obowiązki, jakie ta organizacja nakłada.

Jesteśmy pewni, że jeżeli każdy nasz zwykły członek i każdy urzędnik spełnią uczciwie co do niego należy, to stworzymy taką potęgę, że wszyscy należący do naszego zespołu czuć się będą naprawdę bezpieczni pod skrydłami Sokolstwa, i wszyscy będą musieli się z nią liczyć. Wówczas nie będziemy mieli kłopotu z pozyskaniem nowych członków i członkiń, wszyscy sami będą się do nas garnęli, bo będą uważali za zaszczyt należeć do takiego zespołu i w należeniu do niego będą widzieli dla siebie korzyści.

Mówimy dużo o urobieniu szlachetnego charakteru w naszej młodzieży. Uda nam się to bezwątpienia zrobić, o ile przestrzegana będzie karność, a przykład jej powinni dawać starsi. Gdy młodsi zauważą że starsi chętnie stosują się do rozkazów, będą ich naśladować, a wówczzs praca będzie o tyle łatwiejsza. Jeżeli nie potrafimy zaszczepić karności w tej młodzieży, to próżny nasz trud, na nic nasze zabiegi.

Wierzymy jednak, że jak niegdyś Sokolstwo potrafiło przygotować się odpowiednio do chwili jakiej my i nasi ojcowie z upragnieniem oczekiwali, tak teraz podoła swemu nowemu zadaniu i stworzymy potężny karny zespół, który będzie istniał na pożytek dla swoich wszystkich członków i członkiń, jak również na pożytek dla całego naszego społeczeństwa.

GRUDZIĄDZ.

(Dnia 7 maja). (Zebranie Sokoła). Pod przewodnictwem druha prezesa Samolińskiego odbyło się dziś zebranie przy dość licznem udziale członków obojga płci. Protokół pisał sekretarz druh Rubinowski. Sprawozdanie ze Zjazdu Dzielnicowego przedłożyła druhna Grubińska w dłuższym referacie, który przyjęto z ogólnem zadowoleniem. Druh prezes referuje o zlotach, a szczególnie o zlocie okręgowym w Chełmnie, a następnie Dzielnicowym w Grudziądzu, niemniej zachęca on drużynę do udziału w ogólnym zlocie we Wilnie oraz w zlocie nowego okręgu VII. który odbędzie się 20 lipca w Tczewie. Druh naczelnik Urbaniak daje pogląd na stan członków ćwiczących, których jest 100 a którzy dość regularnie na ćwiczenia przychodzą.

Prezes druh Samoliński zakupił dla gniazda naszego z własnych funduszów 2 oszczepy i 2 tyczki do skoku, za co należy się druhowi prezesowi serdeczna podzięka. Do komisji kasowej wybrano: druhów Maciejewskiego, Szłapkę, Szczepańskiego i Deutera, z druhen: Szweczkową, Koperską Poznańską, Kamińską, Grubińską i Ploskowską.

Referat o 3 maju bardzo interesujący i z werwą wypowiedział druh Palędzki. W dyskusji uzupełnili referat druhowie Redaktor Rakowski i Kunz. Druh Szweczko gorąco zachęca drużynę do pielęgnowania języka polskiego i dbania o to, ażeby o ile możności Sokoli do siebie mówili po polsku. Druh Szłapka ubolewa nad tem, że drużyna Sokola nie występuje na zewnątrz podczas uroczystych obchodów przynajmniej w czapkach. To musi się zmienić na lepsze i przynajmniej czapki sprawić sobie musimy. Druh Szczepański stawia wniosek, by oddział piłki nożnej mógł się rozgrywać z innemi gniazdami w okręgu. Druh Tarczyński odpowiada interpelantowi, że to się już dzieje. Po wyczerpaniu porządku obrad odśpiewano w podniosłym nastroju jedną zwrotkę „Boże coś Polskę“ i w zastępstwie prezesa, I. wiceprezes zamknął zebranie hasłem „Czołem.“

(Zawody Ciężkiej Atletyki Sokoła) Oddział C. A. naszego Sokoła urządził dnia 10 maja br. po raz pierwszy publiczne zawody międzymiastowe ciężkiej atletyki w Bazarze.

Niestety ubolewać trzeba, że obywatelstwo nasze celu i zadania sportu nie zrazu miało, bo tylko niewielu przybyło, a później zauważono brak wielki pań. Zamiast dochodu, był wielki niedobór.

Występowali następujący zapaśnicy:

1. Druh Gumowski Grudziądz I. p. Czarnecki Toruń I. — 2. Druh Waśniewski Grudziądz — I. Betlejewski Toruń I. — 3. Druh Kaniewski Chełmno — Bełdziński Swiecie I. — 4. Czarnecki Grudziądz — walka fig

p. Przydziałkiewicz Toruń — 6. Sielski Grudziądz I. p. Lesiński Toruń I. 7. p. Lubański Grudziądz I. p. Blok Toruń I. p. — 8. Tomaszewski Grudziadz I. p. Marjański Swiecie I. — 9. Czarnecki Grudziądz walka fig. Szwedt Swiecie.

Rezultat dla Grudziądza przedstawia się bardzo dobrze. Tym występem pokazała nasza drużynaC. A. że i w Sokole można ten sport nietylko pielęgnować, ale ze skutkiem uprawiać. Dlatego gorąco zachęcamy do przystępowania jak nie mniej popierania dażności Sokoła. **„Sokół.“**

Zaproszenie! Szan. obywatelstwo miasta Grudziądza jak nie mniej okolicy uprzejmie zapraszamy na zebranie w sprawie boiska i zlotu Dzielnicowego na środę d. 14 maja o g. 8-mej wieczorem na sali Rady Miejskiej. Kto z Szan. PP. zaproszenia nie odebrał, to niniejsze zaproszenie wystarczy. Prosimy gorąco o łaskawe i możliwie punktualne przybycie. **Czołem!**

(Zawody strzeleckie) Dnia 11. maja popołudniu odbyły się zawody strzeleckie na strzelnicy wojsk. M. Tarnowo. Obesłały zawodników Towarzystwa: „Sokół“ i „Powstańcy i Wojacy“: — Najlepszym, a więc zwycięzcą został Sokół druh Szczepański zdobywając 74 pierśc. jako drugi Kocimski (Powój) 54 pierśc. i trzeci Czarnecki (Powój) 46. Wymienieni wysłani zostali na zawody strzeleckie (Pomorskie) do Torunia, które odbyły się w poniedziałek d. 12 maja. Sokół.

—:-:—

BARCIN.

W dzień 3. maja, poraz pierwszy, powiewał sztandar biało czerwony nad tutejszą strzelnicą. Jak już swego czasu donosiliśmy Tow. gimn. „Sokół“ w Barcinie, kupiło od dawniejszego niemieckiego tow. wojackiego za miastem leżący 22 morgowy lasek z urządzoną strzelnicą, która w czasie wojny w części została zniszczoną — obecnie jednak już jest całkowicie naprawioną i do użytku gotową.

Członkowie i obywatelstwo miejscowe jak i pozamiejscowe wielce się tą sprawą interesuje nie oszczędzać datków na ten cel. Koszta są miliardowe, do tego czasu wypłacono przeszło 5 miliardów mk. W towarzystwie „Sokół“ jest wielkie zainteresowanie, utworzono drużynę strzelecką, do której może należeć tylko członek tutejszego Sokoła, wysłużony wojskowy, lub ochotnik wojska polskiego. Na ostatniem zebraniu uchwalono dnia 1. czerwca poświęcić boisko i strzelnicę. Zapraszamy więc sąsiednie gniazda na wymieniony dzień, oraz nasze władze sokole, ażeby raczyły wspólnie znami tak uroczysty dzień obchodzić. Program jeszcze ogłosimy. Zarazem zapraszamy na tą uroczystość, wszystkich rodaków którzy w Sokolstwie polskiem widzą lepszą przyszłość. Wszystkim ofiarodawcom, którzy się przyczynili swemi datkami jeszcze raz dziękujemy i w dalszym ciągu kwitujemy. Po jednym ctr. żyta ofiarowali: pp. Nowicki, Bąk, J. Wolski ½ ctr., Rybka, Makowiecki 50 milj. mk., Czyszewski, Lis, Kowalski 1 mil., pan Czarnek notarjusz z Inowrocławia sporządził bezpłatnie kontrakt kupna. P. S. Jankowski na własny koszt jeździł do Poznania, Inowrocławia i Łabiszyna, doprowadzając kupno do skutku. Pan Karczewski bezpł. przesłał drzewo na deski. Za pośrednictwem p. Kujawinskiego ofiarowała firma bracia Radeccy 5 butelek likieru na dzień poświęcenia. — Dalsze datki chętnie przyjmujemy.

—:-:—

Karność sokola.

Tu pozostaje jeszcze bardzo wiele do zrobienia. Niepunktualność w załatwianiu korespondencji przez naczelników, stałe świecenie nieobecnością tychże przy różnych zjazdach, wycieczkach, kursach, zawodach itp. musi ujemnie odbić się na drużynie przez nich prowadzonej. Naczelnik gniazda to przecież wychowawca naszych młodych szeregów sokolich, on to w pierwszym rzędzie musi dać przykład swoim zachowaniem się i przestrzeganiem akuratności w pracy sokolej. Nie będę tu wyliczał wszystkich opieszałych naczelników, bo niewieluby z nich pozostało by ich nazwać gorliwymi, mam bowiem nadzieję, że naczelnicy zbiorą się w nowym roku rączo do pracy w swoich gniazdach i przy usilnem poparciu zarządów doprowadzą gniazda swoje do poziomu takiego, na jakim stać powinny.

Za redakcję odpowiedzialny: **W. J. Albrych, ulica Poznańska 12.**